

Kraków 2022. Po co nam olimpiada?

Za kilka dni rozpoczną się zimowe igrzyska olimpijskie w Soczi. To doskonała okazja, by zastanowić się, po co nam w Polsce taka impreza w 2022 roku, jakie ma szanse realizacji i co z jej strony jest największym zagrożeniem dla przyrody. Na dziś wiadomo, że miast „zgłaszających się” (jeszcze nie „kandydujących” – te poznamy dopiero w połowie roku) jest pięć: Kraków, Oslo, Ałma-Ata, Lwów i Pekin. W ostatniej chwili zrezygnował Sztokholm¹. Spośród nich za półtora roku wyłoniony zostanie organizator igrzysk, które odbędą się za 8 lat.

W przeciwieństwie do letnich igrzysk olimpijskich, które mają obszerniejszy program, większą ilość uczestników oraz trwają dłużej, zimowe niosą zdecydowanie większe prawdopodobieństwo wystąpienia negatywnego wpływu na środowisko naturalne. Bo choć letnie też odbywają się w otwartym terenie, to tylko te drugie bezwzględnie wymagają terenów górskich, a w przypadku niektórych konkurencji dodatkowo znacznych przewyższeń. Takie miejsca znaleźć można niemal wyłącznie na obszarach o wysokich walorach przyrodniczych i krajobrazowych. Tak było w zasadzie w przypadku wszystkich zorganizowanych dotychczas zimowych olimpiad, tak jest w przypadku Soczi, tak będzie w przypadku kolejnych.



Romantyczna wizja sportu. Zwycięzca zawodów Bronisław Czech na trasie slalomu podczas narciarskich mistrzostw Polski w zjeździe i w slalomie rozgrywanych w Tatrach, marzec 1937. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Igrzyska trafiają do coraz to nowych miejsc na globie, kandydują bowiem takie miasta, które wcześniej nie byłyby nawet rozważane jako potencjalne miejsca organizacji zawodów tej rangi. Dziś już nikogo, kto choć trochę rozeznany jest w sprawach sportu, nie dziwią kandydatury z Kazachstanu, Chin czy Ukrainy. Skoro w tych krajach jest śnieg, igrzyska w nich da się zrobić. Stąd i kandydatura Polski (przy współdziałaniu Słowacji) dziwić nie powinna. Istotne stają się rozważania nad sensownością jej zgłoszenia w aspekcie finansowym i środowiskowym. Nad jednym i drugim warto się pochylić.

Zielone igrzyska?

Zapisy w dokumencie „Projekt Zimowe Igrzyska Olimpijskie Kraków 2022. Raport otwarcia do procedury aplikacyjnej” (czerwiec 2013 r.) w rozdziale „Środowisko naturalne” brzmią: „Świadomość wyzwań natury środowiskowej [...] stanowić będą podstawę planowania i zarządzania projektem »Zimowe Igrzyska Olimpijskie Kraków 2022«” (s. 42) oraz „Igrzyska będą wykorzystane do stworzenia znaczącego dziedzictwa w zakresie ochrony środowiska, m.in. przez zwiększanie poziomu świadomości ekologicznej czy poprawę prowadzonej polityki i stosowanych praktyk środowiskowych, promując realizację aktywności proekologicznych, a także przyczyniając się do rozwoju przyjaznych technologii i produktów w skali miasta, regionu i kraju. Kluczową kwestią będzie też sprawne przeprowadzenie procesów inwestycyjnych w celu zapewnienia właściwego poziomu ochrony środowiska naturalnego oraz priorytetowe traktowanie kwestii dotyczących jego ochrony, rzetelna analiza i ocena wpływu poszczególnych przedsięwzięć na środowisko naturalne” (s. 43). Na poziomie deklaracji trudno spierać się z tymi zapisami. Podobne zapisy we wnioskach aplikacyjnych odnoszących się do kwestii środowiskowych zawierają także inne kandydatury. Kilka ostatnich igrzysk olimpijskich miało swoje tzw. Zielone Karty Olimpijskie. Sytuacja ta wynika ze standardów, jakie istnieją obecnie w tej dziedzinie. Natomiast na ile jest to „zielony PR”, a na ile idea, którą da się

osiągnąć w praktyce, wydaje się już sporne.

Najbliższe igrzyska w Soczi temu tematowi poświęcają na swojej oficjalnej stronie internetowej sporo miejsca². Gdy wczytać się w treści poświęcone środowisku wyłania się obraz, do którego trudno mieć jakieś zastrzeżenia. Niestety to obraz wyidealizowany, unikający pokazywania destrukcji poczynionej w przyrodzie w trakcie przebudowy i budowy obiektów na użytek igrzysk. W Polsce i za granicą donosiły o tym media głównego nurtu, sprawa nie jest więc wymysłem jedynie niszowych organizacji przyrodniczych.

Dziś ekologiczne deklaracje polsko-słowackiej kandydatury należy traktować z dużą rezerwą, a już na pewno słowa „Igrzyska będą wykorzystane do stworzenia znaczącego dziedzictwa w zakresie ochrony środowiska”. No chyba, że jako punkt realizacji tych zamierzeń potraktujemy plany zmniejszenia zanieczyszczenia powietrza, rozbudowę sieci kanalizacyjnej, budowy oczyszczalni ścieków czy zaopatrzenia w wodę itp. Jednak te zamierzenia można i należy zrealizować bez względu na to, czy w Polsce odbędą się igrzyska olimpijskie.

Najpierw było Zakopane

Kraków 2022 to już druga polska próba starań o zimowe igrzyska. Wcześniej było Zakopane 2006, kandydatura przegrana z kretesem, nad czym ubolewali działacze i dziennikarze sportowi. Warto jednak sięgnąć pamięcią do czasów batalii o te igrzyska, bowiem stały się one poligonem doświadczalnym, na którym wykuła się i obecna kandydatura.



Gwiazdy polskiego sportu przedwojennego. Trening Bronisława Czecha, Stanisława Marusarza i Andrzeja Marusarza w Tatrach, styczeń 1935. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Zakopiańska kandydatura zakładała organizację konkurencji alpejskich na Kasprowym Wierchu. Znajdujące się tam trasy nie spełniały co prawda standardów FIS (międzynarodowej federacji narciarskiej) do przeprowadzenia zawodów zjazdu alpejskiego - zbyt mała różnica przewyższenia pomiędzy startem a metą zawodów - jednak nie doszło z tego powodu do niedopuszczenia kandydatury w staraniach o organizację ZIO.

Kluczowe było to, że trasa zjazdowa wymagała znaczących poprawek, na co wskazał wizytujący Polskę (wrzesień 1997 r.) ekspert FIS Bernard Russi, który mówił „nie obejdzie się bez naruszenia istniejącego drzewostanu”³. Byłoby to wycięcie przynajmniej kilku hektarów prawnie chronionej kosodrzewiny oraz ponad 20 ha lasu. W parku narodowym. Inaczej sprawę widział Adam Bachleda-Curuś, ówczesny burmistrz Zakopanego i główny zwolennik organizacji igrzysk, który mówił w prasie zupełnie co innego: „Nie są potrzebne żadne inwestycje na terenie Parku. Trzeba uporządkować tylko to co jest i przywrócić to co było. Chodzi o przywrócenie trasy FIS-1, która funkcjonowała do 1962 roku. W tym celu niepotrzebna jest żadna wycinka”. Dodatkowo wskazywał, że przy okazji organizacji igrzysk Tatrzański PN może liczyć na 15 mln dolarów dotacji, na czym skorzystała miała także tatrzańska przyroda⁴.

Głównie ten element - wejście w tereny chronione - zadecydował o fali protestów przeciwko organizacji olimpiady w Tatrach. Skonsolidowało się środowisko przyrodników i organizacji społecznych. Z inicjatywy Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot w 1998 roku powstał „Apel o opamiętanie”, który sygnowali czołowi przedstawiciele polskiej kultury: Stefan Chałubiński, Ryszard Kapuściński, Wojciech Kilar, Kazimierz Kutz, Stanisław Lem, Andrzej Miłosz, Czesław Miłosz, Krzysztof Rau, Grażyna Strumiłło, Wisława Szymborska, Olga Tokarczuk, Jerzy Waldorff.

W Apelu można było przeczytać: „Dzisiaj, w jakimś amoku zachłanności, a może w nieuwadze będącej wynikiem szybkiego życia chcemy podeptać świętość Tatr w imię »promocji Polski, interesów politycznych i rozwoju«. [...] Dlatego chcemy przypomnieć polskiemu Rządowi, parlamentarzystom i ideologom olimpiady zimowej, że nie ma takich interesów, które by usprawiedliwiały postrzyżyny turni, hal i borów i zmieniania Parku Narodowego w poletko igrzysk i masowej zabawy. **Apelujemy o opamiętanie**. Nie wolno dla doraźnych korzyści łamać prawa o ochronie przyrody i naruszać świętość pierwotnej harmonii tatrzańskiej przyrody. Jest jeszcze czas, żeby wycofać się z lansowania Zakopanego na miejsce ZIO 2006 i zamiast tego zastanowić się jak mądrze pomóc uratować ginącą przyrodę tatrzańską i stworzyć warunki dla harmonijnego, zrównoważonego rozwoju całego Podtatrza, z uwzględnieniem naturalnych barier pojemności środowiska”⁵. Znaczenie apelu docenili nawet zwolennicy igrzysk. „List grupy polskich intelektualistów w obronie Tatrzańskiego Parku Narodowego przeciwko kandydaturze Zakopanego wydaje się naprawdę ważny, chyba decydujący” – pisał Zdzisław Ambroziak, dziennikarz sportowy, o szansach zwycięstwa Zakopanego w walce o wybór na organizatora ZIO⁶.

Przypomnijmy jeszcze inne głosy sprzeciwu. Prof. Ewa Simonides (przewodnicząca Państwowej Rady Ochrony Przyrody): „Myślę, że premier nie zdaje sobie sprawy z zagrożeń, jakie dla Tatr niesie olimpiada. [...] Duża impreza w Tatrach, nie tylko Tatrzańskim Parku Narodowym, oznacza zniszczenie unikalnej przyrody”⁷. Prof. Ludwik Tomiałojć (przewodniczący IUCN – Światowej Unii Ochrony Przyrody – w Polsce): „Tatry są 700 razy mniejsze od Alp, dlatego najmniejsza nawet dewastacja przyrody spowoduje znacznie większe szkody, niż gdyby stało się to w Alpach”⁸. Prof. Zbigniew Mirek (prezes Polskiego Towarzystwa Botanicznego) podkreślał, że zorganizowanie olimpiady w Tatrach może doprowadzić do wycięcia 30 tys. drzew, z czym botanicy nie mogą się zgodzić⁹. Wojciech Gąsienica-Byrcyn (dyrektor Tatrzańskiego PN): „Pomysł zorganizowania olimpiady w Tatrzańskim Parku Narodowym jest haniebnym”¹⁰. Stanisław Lem (pisarz): „Jestem przeciwny sprzedawaniu Tatr. [...] Tatry to taki mały skrawek ziemi, olimpiada będzie dla nich jak kwiatek do kożucha”¹¹.

Również niektórzy dziennikarze i działacze sportowi podkreślali słabość kandydatury. Stanisław S. Lenkiewicz (emerytowany prof. AGH, sędzia narciarski, instruktor-wykładowca Polskiego Związku Narciarskiego) tak pisał: „Opowiadam się przeciw olimpiadzie w Zakopanem, nie tylko dlatego, że nie chcę zniszczenia Tatr. Także dlatego, że na takich igrzyskach można tylko stracić, nigdy zarobić”. Wskazywał również: „Jest bowiem rzeczą kuriozalną, że lokalni działacze zakopiańscy nie zaczęli starań o olimpiadę od rozmów z władzami parku narodowego” i „Nie jest prawdą, że olimpiada jest imprezą samofinansującą się. [...] Do dziś spłacają zaciągnięte kredyty Japonia i Norwegia – a przecież i tam Komitet Olimpijski dofinansował szczerze imprezy”¹².

Bardzo ważny, jeśli chodzi o postrzeganie igrzysk w Tatrach przez społeczeństwo, był sondaż zorganizowany w czasie „Debaty” w I programie TVP (27.10.1998). „Debata” z udziałem m.in. Piotra Bąka (wiceburmistrz Zakopanego), Ireny Szewińskiej (działaczka sportowa, była lekkoatletka), Jacka Dębskiego (UKFiT), Radosława Gawlika (ministerstwo środowiska) i Wojciecha Gąsienicy-Byrcyna (dyrektor TPN) prowadzona była przez Kamila Durczoka. Wynik sondażu, w którym zadano pytanie „Czy jesteś za organizacją ZIO w Zakopanem”, nie pozostawiał złudzeń: „Tak” odpowiedziało tylko 6508 osób, „Nie” – 9935 osób. Z „Debaty” w pamięci najmocniej mogły zapaść słowa nestora polskiego dziennikarstwa sportowego Bohdana Tomaszewskiego: „Sport uczy nas jakiegoś obiektywizmu. Czy mamy prawo dezawuować ekologię?...”. Trzy lata później w wywiadzie dla naszego miesięcznika mówił: „Ja się trochę naraziłem środowiskom sportowym, bo jestem przeciwko olimpiadzie zimowej w Zakopanem. Wielokrotnie wypowiadałem tę opinię publicznie. Ja wiem, co to jest olimpiada zimowa, bo byłem na pięciu. Zakopane jest po prostu za małe, a przede wszystkim nasze góry są za małe. Możemy robić piękne zawody narciarskie, ale nie na skalę olimpijską”¹³.

Jakby tego było mało, polska kandydatura kompromitowała się sama rękami jej propagatorów – podczas wizyty członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego witano ich transparentem „Welcome in Zakopane”¹⁴. W Seulu, gdzie podczas debaty MKOl. prezentowane były wszystkie

kandydatury, delegacja polska reklamowała się oryginalnie, na co celnie zwrócił uwagę Stanisław Tym: „Dlaczego burmistrz Adam Bachleda-Curus przyjechał do Seulu z filmem, w którym Zakopane promują do igrzysk zimowej olimpiady Wisława Szymborska, Czesław Miłosz, Stanisław Lem? Wiadomo, że burmistrz nie mógł mieć na to ich zgody, bo to właśnie oni publicznie protestowali swym listem przeciw urządzaniu igrzysk w Zakopanem”¹⁵. Nie dziwiło więc, że Marek Piwowski, twórca filmu „Rejs”, nakręcił komedię o olimpijskich aspiracjach Zakopanego, którą telewizja publiczna wyemitowała w czerwcu 1999 r.¹⁶

Tamto myślenie o igrzyskach dobrze oddają słowa jej zwolennika Andrzeja Bachledy-Curusia (czołowego polskiego alpejczyka przełomu lat 60. i 70.): „My, narciarze, potrzebowaliśmy poszerzenia tras, na co kierownictwo Tatrzańskiego Parku Narodowego nie chciało się zgodzić, jakby chodziło o szarganie świętości”¹⁷.

Ostatecznie Zakopane, spośród sześciu kandydujących miast, przegrało z kretesem. Igrzyska odbyły się w Turynie.

Druga próba - ma być kameralnie

Choć po porażce zapowiadano kandydowanie Polski do ZIO 2010, minęło wiele lat zanim wykrystalizowała się kolejna kandydatura, tym razem inna - Kraków 2022.

Dziś twarzą olimpiady jest Jagna Marczułajtis-Walczak, kiedyś aktywna snowboardzistka, dziś posłanka PO. Koncepcję igrzysk przygotowała wspólnie z Szymonem Krasickim, profesorem AWF w Krakowie.

Najistotniejsza zmiana to odpuśczenie Kasprowego Wierchu (konkurencje alpejskie), Krynicy (bobsleje, saneczkarstwo, skeleton) oraz przekazanie Słowacji konkurencji alpejskich (Chopok) i głównej części zawodów hokejowych. Ponadto rolę miasta gospodarza pełni duża aglomeracja, a nie małe Zakopane. Warto przypomnieć, że do olimpiady 2006 osobno kandydowały Zakopane i słowacki Poprad.

Andrzej Person, senator PO i były rzecznik Polskiego Komitetu Olimpijskiego, mówi „Zimowe igrzyska to kameralna impreza, dużo łatwiejsza do zorganizowania niż piłkarskie mistrzostwa Euro”¹⁸. Niestety z tą optymistyczną opinią nie można się zgodzić, tym bardziej jeśli spojrzeć na rozmach realizacji ZIO Soczi. Nawet gdyby założyć, że standardy wyśrubowane przez Soczi są powodowane tylko przez imperialne zapędy Rosji, nowe wzorce w organizacji tego typu wydarzenia staną się faktem. Żaden kandydat nie będzie mógł lekceważyć doświadczeń ostatnich organizatorów. A Soczi 2014 wielokrotnie przerasta zawody Euro2012 kosztami i logistyką.

Marzenie o igrzyskach kameralnych, to niestety tylko romantyczna wizja powrotu do czasów pierwszych igrzysk z roku 1924 (Chamonix) czy 1960 r. (Squaw Valley, USA). Tamte igrzyska, z ilością uczestników od 200 do 900 można byłoby określić mianem kameralnych. Współczesne zawody z 5-6 tysiącami zawodników i nieprzebytymi tłumami działaczy, dziennikarzy i widzów nie będą takimi. Dziś igrzyska zimowe i letnie to głównie machina reklamy i biznesu, z dodatkiem pięknie zorganizowanych zawodów. Nie odwrotnie. Ten trend się nie zmienia, widać raczej umacnianie pozycji korporacji - głównych sponsorów igrzysk.

Paradoks kandydatury Krakowa pokazuje jednak, że na tle ostatnich igrzysk (Vancouver, Turyn, Salt Lake City, nie wspominając o Soczi) propozycja stolicy Małopolski siłą rzeczy może być tylko kameralna, ale raczej w rozumieniu możliwości kandydata, niż wykreowania romantycznej wizji igrzysk podobnych swoim klimatem i charakterem do tych sprzed 60 lat.

Ile to kosztuje?

Poprzednie igrzyska w Vancouver (Kanada) kosztowały 2 mld dolarów, koszt zawodów w Soczi początkowo szacowany był na 12 mld dolarów, ale już teraz wynosi **51 mld dolarów**¹⁹. To ile wyniesie finalnie, jest trudne do ustalenia. Nie powinniśmy być jednak zdziwieni, jeśli przekroczy 70 mld dolarów.



Plakat z kampanii w obronie Tatr przed igrzyskami Zakopane 2006, której ważnym elementem był Antyolimpijski „Apel o opamiętanie”, zainicjowany przez Pracownię

Koszt olimpiady Kraków 2022 (wydatki zaplanowane na lata 2013–2022) to według projektu ich budżetu **21,3 mld zł** (około 7 mld dolarów). Z czego budżet państwa to 6 mld zł, fundusze strukturalne 9,2 mld zł, partner słowacki – około 0,6 mld zł, budżet Jednostek Samorządu Terytorialnego (WPF) – 2,2 mld zł, zaś Międzynarodowy Komitet Olimpijski dołoży 3,2 mld zł.

Na co mają być przeznaczone te pieniądze? Obiekty sportowe 1,22 mld zł, obiekty pozasportowe 0,55 mld zł, lotnisko 0,5 mld zł, promocja 1 mld zł, organizacja igrzysk olimpijskich i paraolimpijskich 4,6 mld zł, ochrona środowiska 1,22 mld zł, koszt aplikacji i kandydatury 0,04 mld zł. Pozostała (największa) część to koszt infrastruktury – 12,1 mld zł.

Zakładając nawet, że te pieniądze uda się zdobyć, pomijając celowość ich wydatkowania na poszczególne elementy składowe, niektóre kwoty przewidziane w planie mogą w praktyce okazać się zbyt małe. Nawet doświadczenie Vancouver wskazuje na zbyt niskie oszacowanie kosztów samej olimpiady, o Soczi nie wspominając. Zresztą „po Soczi” zabawa w igrzyska prawdopodobnie nabierze innego znaczenia.

Gdyby wziąć tylko zaplanowaną kwotę na ochronę środowiska (**1,221 mld zł**), to próżno będzie w niej szukać wydatków, które wiążą się z ochroną przyrody lub krajobrazu. Większość dotyczy ograniczenia niskiej emisji, modernizacji sieci ciepłowniczych, budowy kanalizacji sanitarnej, rozbudowy sieci gazowej, budowy oczyszczalni ścieków, realizacji koncepcji zabezpieczenia wody na potrzeby sztucznego naśnieżania czy wreszcie budowy małej elektrowni wodnej na progu rzeki Raby w Myślenicach. Zaledwie jeden punkt spośród 36 w planie dotyczy popularyzacji idei ochrony przyrody – to kwota **0,087 mld zł**, czyli ok. 1/14 kwoty na ochronę środowiska. W działaniach w tym punkcie mieszczą się: „Budowa infrastruktury – ścieżki przyrodniczo-krajobrazowe, ścieżki rowerowe, przystanki edukacyjne, parkingi, infrastruktura drewniana, utrzymanie i spójne oznakowanie szlaków turystycznych, ekspozycje, muzea interaktywne, kolejki linowe, kolejki naziemne, punkty widokowe, stworzenie sieci infrastrukturalno-informacyjnych pomiędzy poszczególnymi parkami itp.”. Napiszmy wprost – budżet praktycznie nie zawiera takich działań, które miałyby związek z ochroną przyrody. Niektóre zaś rozwiązania stoją w rażącej sprzeczności z określaniem ich mianem ekologicznych – kolejki linowe czy naziemne to po prostu infrastruktura, która ułatwia penetrację obszarów cennych przyrodniczo.

Żeby była jasność: nikt nie kwestionuje zasadności budowy oczyszczalni ścieków czy kanalizacji sanitarnej, jednak te działania mogą i powinny być realizowane bez związku z planami organizacji igrzysk. Absurdem zaś jest nazywanie budowy kolejek linowych działaniami ekologicznymi.

Gdyby jednak kandydatura Krakowa zwyciężyła, trzeba liczyć się z koniecznością wybudowania lub przebudowy niektórych obiektów. Obecnie jedynie skocznie narciarskie są gotowe do zawodów (odbywają się tam regularnie zawody Pucharu Świata – najwyższej rangi w skokach narciarskich)

oraz niektóre obiekty do hokeja na lodzie. Wszystkie trasy biegowe, strzelnica do biathlonu czy obiekty każdej odmiany łyżwiarstwa wymagają znacznych prac. Tor bobslejowy, saneczkarski i skeletonowy – nie istnieje.

Właśnie z tego typu obiektem wiąże się zapewne największa trudność. Warto wspomnieć o casusie turyńskiego (ZIO 2006) toru bobslejowego (koszt 77 mln euro), który po zaledwie kilku latach istnienia, ze względu na wysoki koszt utrzymania (1,5 mln euro rocznie) i nikłe wykorzystanie, doczekał się decyzji o rozbiórce...²⁰. Co istotne, bobsleje, saneczkarstwo lodowe i skeleton to niszowe, uprawiane przez garstkę śmiałków i pasjonatów, kosztowne dziedziny sportu. Bliżej im do sportów ekstremalnych niż do powszechnie dostępnych. W Polsce dotychczas istniały jedynie tory dla saneczkarstwa naturalnego (którego nie ma w programie igrzysk), konkurencji o wiele mniej inwazyjnej niż saneczkarstwo lodowe. Taki tor na użytek ZIO zaplanowano koło Myślenic.

W ostatnich latach negatywny wpływ inwestycji na przyrodę przy organizacji zimowych igrzysk olimpijskich był stale obecny. Przy organizacji ZIO w Nagano (1998) doszło do spektakularnego konfliktu o miejsce startu biegu zjazdowego mężczyzn, który przebiegał przez park narodowy na Mount Karamatsu w Alpach Japońskich²¹. W czasie igrzysk w Turynie w miejscowości Pragelato nie obeszło się bez ingerencji w miejscową rzekę. Soczi to osobny temat – wymieńmy tylko budowę trasy wzdłuż rzeki Mzymty, budowę dróg prowadzących przez wysokogórskie rezerваты, zniszczenie wód leczniczych (Soczi jest uzdrowiskiem balneologicznym) czy wejście z inwestycjami w Socziński Park Narodowy (budowa szybkiej kolei), co spowodowało odejście niedźwiedzi z parku (jako ciekawostkę warto dodać, że niedźwiedź jest jedną z maskotek igrzysk, obok lamparta i zajączka)²². Można śmiało powiedzieć, że rosyjska olimpiada pod względem wpływu na środowisko przebiła wszystkie poprzednie.

Dlaczego Kraków 2022 może się udać?

Argumentów, które wskazują na szanse zorganizowania igrzysk w Polsce, jest kilka. Nie należy ich bagatelizować myśląc o polsko-słowackiej kandydaturze.

Kraków 2022 to:

- druga próba, pozbawiona największych błędów pierwszej.
- kandydatura wspólna ze Słowacją, a nie z nią konkurująca.
- rezygnacja z wykorzystania masywu Kasprowego Wierchu na rzecz Chopoka na Słowacji (ostatnio skandalicznie zabudowanego infrastrukturą narciarską).
- zdecydowanie lepsza infrastruktura wokół miasta-kandydata Krakowa.
- rezygnacja mocnej kandydatury Monachium (lokalna społeczność w referendum zdecydowała, że nie chce starań miasta o olimpiadę²³) oraz Sztokholmu (radni nie zgodzili się, by miasto starało się o igrzyska), co zwiększa szanse Krakowa.
- igrzyska nigdy nie odbyły się w Karpatach i Europie Środkowo-Wschodniej. To ostatnie miejsce na świecie, gdzie jest śnieg i tradycja sportów zimowych. Teoretycznie takim miejscem poza Karpataми jest jeszcze Nowa Zelandia, ale tam igrzyska musiałyby odbywać się wtedy, gdy na całym świecie jest środek lata.
- olimpiady poprzedzające tę z roku 2022 odbędą lub odbyły się w Azji (2018, P'yŏngch'ang, Korea Południowa; 1998, Nagano, Japonia), Rosji (2014, Soczi), Ameryce Północnej (2010, Vancouver; 2002, Salt Lake City), Alpach (2006, Turyn) – kandydaci z tych rejonów świata będą mieli trudniejszą sytuację.
- sukces organizacji Euro2012. Polska generalnie sprawdziła się jako organizator dużej imprezy, której w momencie zgłoszenia kandydatury dawano niewielkie szanse na sukces.
- najwyższy poziom sportowy polskich sportowców w historii – Polska jest w światowej czołówce

skoków narciarskich, łyżwiarstwa szybkiego, biegów narciarskich, liczy się w biathlonie, snowboardzie, narciarstwie dowolnym. Nigdy w historii Polacy nie zajęli tyłu czołowych miejsc i nie zdobyli tyłu medali, co w ostatnich kilku latach.

Dlaczego Kraków 2022 się nie uda?

Argumentów przemawiających przeciwko sensowności kandydatury Krakowa jest kilka. Oto one:

- wpływ na środowisko naturalne.
- niepewne zabezpieczenia finansowe imprezy i jej nieprzewidywalne koszty.
- silna konkurencja ze strony kandydatury Oslo, zawsze mocnej sportowo i organizacyjnie. Norwegia - ojczyzna narciarstwa - ostatni raz organizowała igrzyska w 1994 r. (Lillehammer).
- w odwodzie dodatkowo nieprzewidywalna kandydatura Pekinu, który po przeprowadzeniu letnich igrzysk (2008 r.) i na fali wzrostu gospodarki chińskiej jest w stanie bez problemu spełnić wymagania kandydatury.
- słabe gwarancje co do utrzymania się właściwej pogody (w ostatnich latach było kilka ciepłych zim, co przekreśliłoby wymagania organizacji takich zawodów). Samo sztuczne śnieżenie nie załatwi problemu braku naturalnego śniegu.
- lokalizacja znacznej części konkurencji plenerowych w niskich górach, co grozi brakiem śniegu.
- aż cztery porażki Zakopanego w staraniach o organizację mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym (ostatnie do mistrzostw w 2017 r.)²⁴; kandydatura Zakopanego osiągała bardzo niskie notowania.
- kilka wpadek organizacyjnych zawodów niższej rangi, np. Puchar Świata w kombinacji norweskiej, zamiana Pucharu Świata na Kontynentalny w skokach narciarskich kobiet.
- ogromne zanieczyszczenie zarówno Krakowa, jak i Zakopanego, problemy komunikacyjne obu miast, małe rokowania co do poprawy tej sytuacji.
- skromne poparcie społeczeństwa - nawet na facebookowym profilu Chcemy Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Krakowie²⁵ w dniu 15.01.2014 r. liczba polubień to zaledwie 1144... Co więcej, jak donosiła „Gazeta Wyborcza”, znaczna część tych polubień pochodziła z Kairu, można więc mówić o prawdopodobnym nabywaniu polubień, procederze znanym na rynku okołofacebookowym²⁶. Konkurencyjny profil Kraków Przeciw Igrzyskom²⁷ 15.01.2014 r. miał 6507 polubień.
- brak sensownych zabezpieczeń na wypadek ataku terrorystycznego - igrzyska to imprezy dużego ryzyka.

Wpływ na przyrodę i konsekwencje kandydatury

Wpływ dużych imprez sportowych odbywających się w terenie otwartym jest niepodważalny. Różnice mogą polegać tylko na skali tego wpływu. Przykład właśnie rozpoczynających się igrzysk w Soczi pokazuje, że jest ona wysoka. Co prawda w rejonie o innej kulturze planowania i gospodarowania zasobami naturalnymi, czyli w Unii Europejskiej, gdzie standardy środowiskowe są wyższe, sytuacja powinna wyglądać dużo lepiej, ale negatywnego wpływu nie da się wyeliminować. Co więcej, to właśnie w starej Europie, czyli również i w Polsce, ze względu na wysoką gęstość zaludnienia presja na jeszcze dzikie tereny jest wyższa. W przypadku Polski i bez starań o igrzyska obserwujemy stałą tendencję sięgania przez inwestorów po ostatnie skrawki niezagospodarowanej przestrzeni.

W jaki sposób igrzyska Kraków 2022 zagrażą przyrodzie?

W skali poszczególnych inwestycji, które powstaną tylko na użytek ZIO, to przede wszystkim budowa toru bobslejowo-saneczkowo-skeletonowego w Myślenicach na górze Chełm. Miejsce wybrane przez

organizatorów już teraz uzyskało wstępną aprobatę szefa komisji technicznej Światowego Związku Saneczkowego, Markusa Aschauera, który wizytował Myślenice w ubiegłym roku²⁸. Przydatność tego obiektu po igrzyskach i jego wysokie koszty utrzymania już teraz powinny budzić wątpliwości. To obiekt z góry skazany na śmierć techniczną, którego wykorzystanie będzie minimalne, jeśli nie zerowe.

Kolejne ważne elementy wpływu na środowisko to przebudowa praktycznie wszystkich obiektów narciarstwa biegowego, dowolnego czy biathlonu. Nie spełniają one standardów, które obecnie są wymagane przy organizacji zawodów rangi olimpijskiej. Każdy z obiektów będzie wymagał udostępnienia miejsca dla startujących ekip, ich obsługi, miejsc dla kibiców, parkingów, całego zaplecza technicznego itd.

Nie zapominajmy też o wpływie na Tatry Słowackie, gdzie mają odbyć się zawody narciarstwa alpejskiego. Co prawda Słowacy nie tak dawno poczynili spore inwestycje na Chopoku (zresztą w znaczny sposób dewastując jego rejon), jednak nie oznacza to, że trasy nie będą wymagały dalszych zmian.

Największy i kluczowy element wpływu na środowisko ma jednak zupełnie inny charakter. Jego specyfikę dobrze ujął Klaus Bachmann, który pisząc o kandydaturze Krakowa wyjął: „Jak mi kiedyś wyjaśnił dawny burmistrz Zakopanego, przy kandydowaniu nie chodzi o to, aby złapać króliczka, lecz by go gonić. Dzięki samej kandydaturze można było lansować miasto, budować pozytywny wizerunek”²⁹. To istota sprawy. Idzie więc głównie o kreowanie koniunktury na pewnego rodzaju kulturę rozrywki, wypoczynku, rekreacji, ale także o zarabianie pieniędzy. A mniej, być może, o sam cel, jakim jest zgoda na organizację igrzysk. Oczywiście jest to dość skrajne spojrzenie na sprawę, ale biznesowi narciarskiemu (szczególnie temu związanemu z narciarstwem zjazdowym) zapewne bliskie i jak najbardziej na rękę, gdyż wzmacnia poparcie społeczne dla rozwoju tego rodzaju gospodarki turystycznej w górach.

Główny wniosek, jaki nasuwa się, gdy patrzymy na obecną sytuację w górach, to dążenie praktycznie wszystkich karpackich i sudeckich gmin, często przy wsparciu biznesu, do stawiania na rozbudowę infrastruktury narciarstwa alpejskiego jako swoistego panaceum mającego zagwarantować dalekosiężny sukces. Tymczasem, jak podaje Europejska Agencja Środowiska w publikacji „Środowisko Europy 2010 – Stan i prognozy. Synteza” (Kopenhaga, 2010), wśród najważniejszych prognozowanych oddziaływań i skutków zmian klimatu dla obszarów górskich w Europie będą: mniej turystyki narciarskiej zimą, duży wzrost temperatury, wyższe ryzyko erozji gleby³⁰. W ostatnich latach coraz częściej mamy do czynienia z cieplejszymi zimami (np. sezony 2006/2007 i 2007/2008), które nie pozostają bez skutków finansowych dla właścicieli wyciągów i ośrodków, np. na Podkarpaciu niektórzy właściciele stanęli na krawędzi bankructwa, a część wyciągów czasowo zamknięto. Przewidywane zmiany pogodowe nie roją dobrze dla przyszłości inwestycji narciarstwa alpejskiego.

Na dziś, a problem istnieje już kilkanaście lat, poważnym błędem wydaje się brak sensownego zagospodarowania turystycznego gór, a w konsekwencji brak wdrażania spójnej strategii zagospodarowania turystycznego, uwzględniającej interesy mieszkańców i turystów przy zachowaniu wartości krajobrazu i przyrody.

Dodatkowo dochodzi zjawisko budowy/rozbudowy obiektów turystyki narciarskiej niezgodnie z procedurami prawa i standardami środowiskowymi. Przykłady z ostatnich lat – Pilsko, Tobałów, Czarny Groń – niestety pokazują sposób, w jaki rozwijany jest biznes narciarski. Przypadek Pilska w aspekcie igrzysk jest o tyle istotny, że to jedno z kluczowych miejsc będących wyczynową bazą sportów alpejskich w Polsce.

I w tej presji, niekoniecznie wprost związanej z igrzyskami, należy upatrywać jej głównego negatywnego wpływu na przyrodę – nie tylko Tatr czy Podtatrza, ale całych Karpat.

Co będzie dalej?

Nawet w przypadku przegranej batalii o Kraków 2022, należy spodziewać się jego kandydowania do igrzysk roku 2026 czy 2030, co zresztą otwarcie przyznał były alpejczyk Andrzej Bachleda-Curuś: „Jeśli Kraków za pierwszym razem przegra, to nie ma co się obrażać, tylko należy poprawiać infrastrukturę i kandydować w następnych latach”³¹. Trzeba wiedzieć, że to stała praktyka stosowana wśród miast-kandydatów – niektóre kandydują dwa, trzy razy, aż do skutku (np. P’yŏngch’ang za trzecim razem, Soczi za drugim razem), albo aż do rezygnacji, gdy sukces nie przychodzi (np. Sion – trzy porażki). W praktyce nikt (poza pierwszymi kandydaturami sprzed II wojny światowej) nie zasłużył na olimpijski wybór od razu. Jednak po paru zgłoszeniach MKOl. patrzy na kandydata łaskawiej. Więc...



Podejście pod Chopok od północy, rok 2007. Fot. Andrzej Śliwiński

Należy liczyć się z pojawianiem coraz większej ilości absurdalnych (co nie znaczy że nie możliwych do zrealizowania) pomysłów zagospodarowania Tatr – vide tunel pod Tatrami (pomysł z roku 2002)³² czy zbiornik do sztucznego śnieżenia dla tras w rejonie Kasprowego Wierchu³³. Może to służyć przesuwaniu granicy dostępności terenów Tatr wg zasady: „co prawda budowa stawu dla Kasprowego to rzeczywiście nie był nasz najlepszy pomysł, ale poszerzenie tras narciarskich jest jak najbardziej do przyjęcia”.

W olimpijskiej zawierusze należy być świadomym także tego, że nie mamy do czynienia z jednorazowym kaprysem kilku pasjonatów. Kraków 2022 ma poparcie rządu, jest więc imprezą o wysokiej randze. Rolą organizacji społecznych i przyrodniczych jest nie dopuścić do jakiegokolwiek dewastacji środowiska przyrody górskiej, a ta będzie mieć miejsce, gdy krakowska olimpiada dojdzie do skutku lub gdy nieustannie będzie „gonić króliczka”.

Grzegorz Bożek

Przypisy:

1. Andrzej Klemba, *Szwedzi wycofują Sztokholm z walki o Zimowe Igrzyska Olimpijskie*, w: gazeta.pl, 17.01.2014, krakow.sport.pl/sport-krakow/1,115665,15291292,Szwedzi_wycofują_Sztokholm_z_walki_o_Zimowe_Igrzyska.html
2. sochi2014.com/en/development-about
3. Janusz Chorzępa, *Russi nie mówi nie!*, w: „Tempo Olimpijskie”, Zwiastun nr 9, wrzesień 1997, s. II.
4. LU, *Skończyły się żarty...*, w: „Tempo”, 1998, nr 185, s. 3.
5. Pełna treść Apelu: pracownia.org.pl/tatry-apel-antyolimpijski
6. Zdzisław Ambroziak, *Szkoda*, w: „Gazeta Sport”, 1998, nr 4, s. 3.

7. *Nie w Tatrach*, rozmowa Adama Wajraka z prof. Ewą Simonides, w: „Gazeta Wyborcza”, 1998, nr 261, s. 2.
8. ZUM, *Kto za, kto przeciw*, w: „Gazeta Wyborcza”, 1998, nr 200, s. 28.
9. *Botanicy protestują*, w: „Tempo”, 1998, nr 181, s. 3.
10. Bartłomiej Kuraś, *Sen o olimpiadzie*, w: „Gazeta Sport”, 1999, nr 24, s. 11.
11. *To taki mały skrawek ziemi, Stanisław Lem dla Gazety*, w: „Gazeta Sport”, 1998, nr 4, s. 3.
12. Władysław S. Lenkiewicz, *Nie za taką cenę*, w: „Gazeta Wyborcza”, 1998, nr 260, s. 18-19.
13. *O sporcie i przyrodzie*, wywiad z Bohdanem Tomaszewskim, w: „Dziki Życie”, 2001, nr 5, pracownia.org.pl/dziki-zycie-numery-archiwalne,2167,article,3107
14. RB, *Przyjechali sprawdzić*, w: „Gazeta Wyborcza”, 1998, nr 257, s. 45.
15. Tym, *O sukcesach*, w: „Wprost”, 27.06.1999, s. 108.
16. Bartłomiej Kuraś, *Sen o olimpiadzie*, w: „Gazeta Sport”, 1999, nr 24, s. 11.
17. Maciej Patruczenko, *Śniegu nie da się sprywatyzować*, w: „Magazyn Sportowy”, 1997, nr 36, s. 4.
18. Bartłomiej Kuraś, Jarosław K. Kowal, *Kraków 2022, czyli sen Jagny Marczułajtis*, w: „Gazeta Wyborcza”, 2012, nr 298, s. 24.
19. Rafał Tymiński, *Ranking najdroższych igrzysk w historii*, w: „Przegląd Sportowy”, 2014, nr 11, s. 16.
20. Łukasz Majchrzak, *Turyń rozbiera*, rp.pl, 27.10.2012
archiwum.rp.pl/artukul/1169151_Turyń_rozbiera.html
21. K.R., *Skoki nad parkiem*, „Rzeczpospolita”, 1997, nr 280, s. 29.
22. Wacław Radziwinowicz, *Jak Soczi przygotowuje się do olimpiady? Wycinają lasy, zatrują rzeki, przeganiają niedźwiedzie*, w: wyborcza.pl, 27.10.2013,
wyborcza.pl/1,75477,14839003,Jak_Soczi_przygotowuje_sie_do_olimpiady_Wycinaja.html
23. mw, wyb, *Kraków walczy o zimowe igrzyska, a bogaci Niemcy się wycofują. Mieszkańcy nie chcą imprezy*, wyborcza.pl, 11.11.2013,
wyborcza.pl/1,75477,14928290,Krakow_walczy_o_zimowe_igrzyska_a_bogaci_Niemcy_sie.html
24. Daniel Ludwiński, *Mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym w 2017 r. nie dla Zakopanego*, sportowefakty.pl, 31.05.2012.
25. [facebook.com/Krk2022](https://www.facebook.com/Krk2022)
26. Michał Wybieralski, *Igrzysk w Krakowie chcą głównie w Kairze*, w: „Gazeta Wyborcza”, 2013, nr 278, s. 5.
27. [facebook.com/krakowprzeciwiigrzyskom](https://www.facebook.com/krakowprzeciwiigrzyskom)
28. *Bobsleje na Zarabiu?*, w: „Gazeta Myślenicka”, 2013, nr 33,

gazeta.myslenice.pl/serwis/archiwum/2013/33/BOBSLEJE-NA-ZARABIU-1.html

29. Klaus Bachmann, *Niech sobie gonią króliczka*, w: „Gazeta Wyborcza”, 2012, nr 298, s. 25.
30. EEA-JRC-WHO, *Impacts of Europe’s changing climate – 2008 indicator-based assessment. Joint EEA-JRC-WHO report. Office for Official Publications of the European Communities*, 2008, Luxembourg.
31. Bartłomiej Kuraś, Jarosław K. Kowal, *Kraków 2022, czyli sen Jagny Marczułajtis*, w: „Gazeta Wyborcza”, 2012, nr 298, s. 24.
32. Bartłomiej Kuraś, Adam Wajrak, *Przebić Tatry?*, w: „Gazeta Wyborcza”, 2002, nr 27, s. 6.
33. Bartłomiej Kuraś, *Pomysł nowego ministra sportu: Zróbmy staw na Kasprowym*, w: wyborcza.pl, 12.12.2013,
wyborcza.pl/1,75478,15120263,Pomysl_nowego_ministra_sportu_Zrobmy_staw_na_Kasprowym.html